DODATEK Tygodniowy.

N^ro. 49. Dnia 20. Listopada 1852.

Uwagi

nad własnością ziemską, pod względem społeczno-ekonomicznym.

III.

Rozwijając teoryę na drodze czysto abstrakcyjnej, wyprowadzając system z przyjętej zasady za pomocą samego wnioskowania, niepodobna prawie ustrzedz się błędu i uniknąć rezultatu, który się z doświadczeniem nie zgodzi. Najmniejszy usterk na téj śliskiéj drodze całą następną koléj bakieruje; raz przeoczony błąd już jakby grzech pierworodny całe potomstwo wniosków zaraża. Pięknie się wprawdzie na oko taki szereg sylogizmów roztacza, jakby łańcuch o stalowych ogniwach, cóż z tego, gdy pod młotem doświadczenia niebawem słabsze nity pękają i zostaje tylko garść do niczego nieprzydatnych kółek? Aby takiego następstwa uniknąć, należy każdy cząstkowy wnioskowania rezultat niezwłocznie do rzeczywistości przymierzać i podług jéj skazówek nieustannie drogę swą prostować. Rozwój teoryi o czystym dochodzie z gruntu jest jawnym tego założenia dowodem.

Już w poprzednim artykule napomknęło się o tem, jakie było Fiziokratów w tym względzie mniemanie; było ono ścisłą wynikłością zasady na któréj swój system oparli, i musiało być błędnem, gdy błędną była zasada. Fiziokraci nietrafili na to, że każda rzecz która ma wartość, może stanowić bogactwo, że zaś to tylko może mieć wartość, co jest użytecznem a jednak nie jest bez pracy dostępnem. Rzut oka na przedmioty, które nam służą do codziennego użytku, przekonywa o téj pojedyńczéj a jednak zbyt długo zapoznanéj prawdy. Piec który w Moskwie ma rzeczywistą wartość, bo jest użytecznym, niemiałby żadnéj wartości w Neapolu, gdzieby się na nic nieprzydał; wachlarz zaś wielce użyteczny w Neapolu niemiałby żadnéj wartości w Kamczatce. Powietrze, światło dzienne, chociaż są użyteczne, niemają wartości, bo ich każdy bez pracy używa. Najlepsza woda w krynicy niema żadnéj wartości, bo każdy czerpać ją może; lecz ciepła, mętna woda, którą wrzaskliwy aquador po ulicach miast włoskich obwozi, ma wartość, bo jéj takową praca woziwody nadała. Nakoniec, aby dać przykład najwięcéj do przedmiotu naszego zbliżony, niema wartości naga, stroma opoka po któréj tylko dzika koza się wspina. Lecz skoro przemyślny Alpejczyk naniesie na nią w koszu urodzajnéj ziemi i warzywem onę zasadzi, opoka nabiéra wartości, bo ciężka praca górala nadała jéj pewną użyteczność. Zgoła surowy materyał w tym stanie w jakim go natura dostarcza, niema żadnéj wartości; dopiéro kiedy człowiek przyłożył do niego pracowitą rękę, dar natury nabiéra wartości i staje się bogactwem. Praca tedy jest niezbędnym warunkiem wartości, ona rzecz obojętną zamienia w produkt, przeto jak pojedyńcze indywiduum tak i społeczeństwo wzbogaca.

Lecz sama praca tam sobie tylko do produkcyi wystarcza, gdzie surowy materyał niezostał jeszcze w karby własności ujęty; tam tylko może każdy przyłożyć rękę, do czego mu się podoba i produkować podług sił swoich to, co mu się podoba; zato zaś sam staje się panem wartości którą utworzył, i pobiéra wynagrodzenie za pracę, jeżli jéj utworu drugiemu ustępuje. Inaczéj w społeczeństwie, gdzie wszelki materyalny przedmiot pracy ludzkiéj został już za pomocą poprzedniéj pracy w posiadanie zajęty, zatem piérwszemu lepszemu przestał być dostępnym. Już tu kto chce użyć materyału będącego cudzą własnością, musi a przynajmniéj powinien wynagrodzić właścicielowi ową poprzednią pracę, podjętą choćby tylko przez sam akt zajęcia w posiadanie. W takim razie dwóch działaczy składa się na każdy nowy wyrób: właściciel który materyału dostarcza i wyrobnik który wykonywa pracę; do nich obudwu należy nowo utworzona wartość. Jeżli owym surowym materyałem jest rola, to część wartości produktu, pozostała po wynagrodzeniu pracy, stanowi dochód właściciela ziemi. Jeżli zapas przedmiotów już z rąk natury zebranych i mniéj więcéj obrobionych stanowi materyał pracy, ekonomia nazywa go kapitałem bez względu na to, czy jest gotówką, czy budowlą, czy maszyną, czy jakimkolwiek towarem. W takim razie część przyrobku pozostała po potrąceniu wynagrodzenia za pracę, stanowi dochód kapitalisty. Jeżli nakoniec do produkcyi posłużyła rola przy pomocy kapitału, to część jedna przyrobku wynagradza wyrobnika, druga kapitalistę, trzecia właściciela ziemi. Każdy z nich przyczynił się do wyprodukowania utworu, do nadania surowemu materyałowi nowéj użyteczności, za czem nowéj wartości, więc przyczynił się do wzbogacenia kraju; udziałowi zaś, jaki w produkcyi wziął każdy z trzech czynników, odpowiada wynagrodzenie, jakie z całego przyrobku na niego przypada.

O ten-to właśnie udział i o miarę jego spór długo się toczył między ekonomikami; nawet uczniowie Smitha, jakkolwiek zgodni co do naczelnéj zasady, długo nad tym szczegółem niemogli się pogodzić. Niektórzy, jak Ricardo, odmawiali ziemi czynnego w produkcyi udziału i pracy przyznawali wyłączną moc nadawania utworom wartości. Inni, jak Buchanan, utrzymywali że dochód właściciela ziemi niereprezentuje wcale części nowego przyrobku, lecz jest częścią dochodu konsumentów, która się z ich kieszeni przeniosła do kieszeni właściciela ziemi. Jeden z najtrafniejszych wykładów istoty i źródła czystego z ziemi dochodu podaje Mac Culloch; niech więc wolno będzie przytoczyć tu w skróceniu rozumowanie jego.

W nowéj osadzie, bogatéj w ziemie żyźne, z których pewna część tylko została na własność zajętą, ziemia nieprzynosi dochodu; cena ziemiopłodów wynagradza tylko pracę rolnika, bo któżby chciał wynagradzać używanie rzeczy każdemu jeszcze dostępnéj? skoro jednak wszystkie najżyźniejsze grunta zostały pod uprawę zajęte a plony z nich niewystarczają jeszcze na wyżywienie wzrastającéj ludności, skoro zachodzi potrzeba zajęcia pod uprawę ziem mniéj urodzajnych, cena ziemiopłodów musi się podnieść, i to o tyle żeby wynagrodziła większe natężenie pracy, jakiego wymaga uprawa roli mniéj żyznéj. Dajmy nato, że grunta najżyźniejsze wydają 12 korcy z morga, grunta zaś mniéj żyzne tylko 10 korcy; w takim razie cena zboża musi się podnieść najmniéj o 20%, aby wynagrodzić pracę około ziemi drugiéj klasy. Przy téj cenie jeszcze ziemia drugiéj klasy nieuczyni wcale czystego dochodu, wynagrodzenie za pracę pochłonie cały przyrobek, wartość całego plonu; lecz plon z ziemi piérwszéj klasy już uczyni pewną nadwyżkę przyrobku nad samo wynagrodzenie pracy, nadwyżkę w powyższem przypuszczeniu równą wartości 2 korcy; a ta nadwyżka stanowić będzie czysty dochód właściciela téj ziemi. Idźmy o krok daléj; potrzeby ludności wzrastają, już niewystarcza i plon z ziemi drugiéj klasy, wypada zająć pod uprawę grunta jeszcze mniéj urodzajne, grunta które n. p. tylko 8 korcy z morga wydają. Aby wynagrodzić pracę około takiéj ziemi, cena zboża musi znów się podnieść, i to o 25% a względnie do swego pierwotnego stanu o 50%. Już tedy i ziemia drugiéj klasy uczyni właścicielowi czysty dochód, plon z niéj uczyni nadwyżkę nad koszta uprawy, dochód zaś właściciela gruntu piérwszéj klasy jeszcze się wyżéj podniesie. Schodząc tym sposobem coraz niżéj po szczeblach urodzajności nietrudno się przekonać, że czysty dochód z gruntu równy jest zawsze nadwyżce plonu uzyskanego z tegoż gruntu, nad plon uzyskany z najgorszego gruntu, jaki się jeszcze uprawia; z gruntu, który żadnego nieprzynosi dochodu, bo plon z niego wystarcza właśnie tylko na wynagrodzenie pracy rolnika.

W Anglii, gdzie cała prawie własność ziemska wypuszczoną jest w dzierżawę, gdzie więc czysty dochód z gruntu przedstawia się pod formą czynszu dzierżawnego, także o naturze i źródle tego czynszu rozprawy mają swoje znaczenie praktyczne. Gdy bowiem drożyzna ziemiopłodów często uboższéj ludności dokucza, odzywały się i odzywają głosy, że powodem do téj drożyzny jest chciwość właścicieli ziemskich, którzy coraz wyższych czynszów dzierżawnych żądają a przeto zniewalają dzierżawców do podnoszenia ceny ziemiopłodów. Otóż z powyższego wywodu wynika, że czysty dochód z ziemi czyli czynsz dzierżawny niewywiéra najmniejszego wpływu na cenę ziemiopłodów, owszem, że dochód z ziemi zawisł od ceny ziemiopłodów, a ta cena zawisła od kosztów produkcyi na najgorszéj

uprawianéj glebie: czyli innemi słowy: nie dla tego zboże drożeje że właściciele podnoszą czynsze dzierżawne, lecz dla tego że wzrastająca potrzeba zniewala do zajmowania pod uprawę gruntów, na których z coraz większym kosztem odbywa się produkcya. Wszak gdyby jakim sposobem dały się nad tę miarę wyciągnąć czynsze dzierżawne — a nienależy spuszczać z uwagi, że podniesienie dochodu, zatem i czynszu, w skutek melioracyi nieidzie na karb ziemi, lecz na karb kapitału — niezwłocznie zajętoby pod uprawę nowe, jakkolwiek jałowe przestrzenie, bo uprawa onych jużby się opłacała; pomnożenie zaś produktu obniżyłoby znów cenę jego i zniewoliłoby owych właścicieli do poskromienia przesadzonych wymagań.

Téj teoryi zarzucali niektórzy, że tylko w krajach mało zaludnionych mogą się znaleść grunta, które czystego nieprzynoszą dochodu; że zaś w krajach od dawna zamieszkałych, gdzie każdy kęs ziemi stał się już czyjąś własnością, każdy też jakiśkolwiek dochód przynosi. Ale Mac Culloch wykazał, że w każdym najbardziéj nawet zaludnionym kraju n. p. w Anglii znajdują się jeszcze odłogi, jałowe gór wierzchołki, nieosuszone moczary, które wcale dochodu nieczynią; są też grunta uprawne lecz tak nieurodzajne, że potrąciwszy z dochodu najem robotników i czynsz od kapitału na tę uprawę wyłożonego, nic na karb dochodu z ziemi niezostanie. Podług podań statystycznych ma być w Belgii na 100 morgów przestrzeni 13 morgów pod uprawę zdatnych ale niezajętych, we Francyi 27, w Anglii 26 morgów. Zresztą w krajach słabiéj zaludnionych n. p. w Rosyi, nieużyte obszary zajmują ledwie nie połowę przestrzeni krajowéj, tam więc owa teorya bezsprzecznie zastosowanie znajduje; a nikt podobno utrzymywać niezechce, że inne jest źródło czystego z ziemi dochodu w Rosyi, a inne w Anglii.

Teorya Mac Cullocha przekonywa nas o tem, że tam gdzie rolnictwo jest jeszcze w najwyższym stopniu produkcyjnym, to jest gdzie najmniejszym kapitału i pracy nakładem uzyskuje najbogatsze plony, ziemia wcale dochodu nieczyni; dopiero w miarę jak zmniejsza się produkcyjność rolnictwa, jak większego natężenia pracy potrzeba do wyprodukowania równéj ilości plonu, pojawia się i wzrasta czysty dochód z gruntu. Ten zaś rezultat stanowi ostateczną krytykę naczelnéj Fiziokratów zasady, rodzicielki wszystkich błędów ich systemu.

Porównanie dochodu z różnych wydziałów produkcyi nastręcza uderzającą różnicę między rolniczym a rękodzielniczym przemysłem. Produkcya rękodzielnicza używa z razu narzędzi i maszyn najgorszych, najniezgrabniejszych, najmniéj skutecznych. Ale z każdym dniem nowe wynalazki doskonalą one i podnoszą ich produkcyjną skuteczność, to jest usposabiają je do wyrabiania coraz większéj ilości towarów z coraz mniejszym nakładem. Dowcipowi ludzkiemu trudno metę zatyczyć, a postęp w umiejętnościach naprowadza na nowe udoskonalenia bez końca; produkcya więc raz po raz zarzuca niezdarne staroświeckie narzędzia, raz po raz chwyta za nowe, które podwajają jéj wydatność; cena zaś wyrobów coraz niżéj spada i niezatrzymuje się aż na stopie, podług jakiéj najdoskonalsza maszyna może z przyzwoitym jeszcze zyskiem produkować. Ta najdoskonalsza maszyna zawsze rej wiedzie pod względem ceny wyrobów i pociąga za sobą cały w odpowiednim wydziale industryjny zastęp. Kto niemoże wydołać w tym wyścigu *in minus*, kto się niemoże utrzymać przy owéj najniższéj cenie, ten niech swój warsztat zamyka; konkurencya zabije go. Przy produkcyi rolniczéj rzecz się ma przeciwnie; ta od najlepszych maszyn, to jest od najlepszéj gleby zaczyna, a stopniami przechodzi do maszyn coraz gorszych, do gleby coraz pośniejszéj. W odwrotnym stosunku cena ziemiopłodów coraz idzie w górę i wznosi się aż na stopę, podług jakiéj najgorsza maszyna jeszcze produkować jest w stanie. Tu więc ta najgorsza maszyna, najpuściejszy grunt daje ton pod względem ceny produktów; jeżli w industryjnym zawodzie pada ofiarą producent, który niemoże wytrzymać obniżenia ceny, to przy tym wydziale produkcyi biada konsumentowi, który nie jest w stanie wydołać podwyższeniu ceny. Chociaż zaś chwilowo udoskonalenie sprzętów rolniczych i sposobów uprawy może także cenę ziemiopłodów obniżyć, jednak gdy w miarę tego obniżenia szybciéj się znów ludność krajowa pomnaża i potrzeba ziemiopłodów się wzmaga — niebawem znów się cena tychże podnosi, i idzie daléj koleją powyższemi prawidły wytkniętą.

Rzut oka na historię rolnictwa i cen ziemiopłodów najwymowniéj poparłby uwagi wyżéj przytoczone. Lecz poprzód nim się te data przytoczy, wypada się zastanowić nad istotą ceny w ogóle i nad wpływami, jakim cena ulega. Będzie to zadaniem następnego artykułu.

— rz —

Wykaz produkcyi zacieru i piwa w gorzelniach i browarach w Galicyi, w Krakowskiem i na Bukowinie z miesiąca września 1852.

Wódka

Nr.	Okręgi kameralne	Licz. gorz. w wrześniu 1852	Wydatek wiader zacieru w wrześniu 1852	Licz. gorz. w wrześniu 1851	Wydatek wiader zacieru w wrześniu 1851	Zestawienie w wrześniu 1852: Zajętych gorzelni więc.	Zajętych gorzelni mniej	Wydanych wiader zacieru więcej	Wydanych wiader zacieru mniej
1	Wadowice	11	7330	6	$5706^{20}/_{40}$	5	—	$1623^{20}/..$	—
2	Bochnia	—	—	1	$960^{20}/..$	—	1	—	$960^{20}/..$
3	Tarnów	4	4445	2	1790	2	—	2655	—
4	Nowy Sącz	2	487	2	1061	—	—	—	574
5	Jasło	—	—	1	2100	—	1	—	2100
6	Sambor	6	13949	7	$12166^{20}/..$	—	1	$1782^{20}/..$	—
7	Sanok	1	234	10	$3013^{20}/..$	—	9	—	$2779^{20}/..$
8	Rzeszów	2	414	1	348	1	—	66	—
9	Przemyśl	7	4685	12	7568	—	5	—	2883
10	Żółkiew	5	5937	12	9444	—	7	—	3507
11	Lwów	—	—	—	—	—	—	—	—
12	Stryj	13	$34131^{20}/..$	12	30243	1	—	$3888^{20}/$	—
13	Brody	16	26592	15	20724	1	—	5868	—
14	Brzeżany	8	$8175^{20}/..$	9	8527	—	1	—	$357^{20}/..$
15	Stanisławów	41	24801	38	$22914^{20}/..$	3	—	$1886^{20}/$	—
16	Tarnopol	18	$30822^{20}/..$	17	27692	1	—	$3130^{30}/$	—
17	Kołomyja	79	$11049^{20}/..$	94	12513	—	15	—	$1463^{20}/..$
18	Czerniowce	52	$21429^{36}..$	57	$33041^{20}/..$	—	5	—	$11611^{24}/..$
19	Kraków	—	—	1	260	—	1	—	260
	Ogółem we wszystkich okręgach	265	$194482^{36}/$	297	200073	—	32	—	$5590^{4}/..$

Piwo

Nr.	Okręgi kameralne	Licz. bro. w wrześniu 1852	Wywarzono wiader piwa w wrześniu 1852	Licz. bro. w wrześniu 1851	Wywarzono wiader piwa w wrześniu 1851	Zestawienie w wrześniu 1852: Zajętych browarów więc.	Zajętych browarów mniej	Wydanych wiader piwa więcej	Wydanych wiader piwa mniej
1	Wadowice	15	$3009^{13}/_{40}$	16	$3703^{4}/..$	—	1	—	$693^{31}/_{40}$
2	Bochnia	15	$2611^{9}/..$	16	$2908^{12}/..$	—	1	—	$297^{8}/..$
3	Tarnów	13	$1175^{6}/..$	17	$1701^{18}/..$	—	4	—	$526^{32}/..$
4	Nowy Sącz	13	$838^{16}/..$	13	$1175^{16}/..$	—	—	—	337
5	Jasło	13	$754^{12}/..$	15	$915^{32}/..$	—	2	—	$161^{20}/..$
6	Sambor	8	$1083^{2}/..$	9	$1517^{8}/..$	—	1	—	$434^{6}/..$
7	Sanok	9	$626^{21}/..$	10	$611^{13}/..$	—	1	$15^{8}/..$	—
8	Rzeszów	26	$2793^{38}/..$	24	$3104^{24}/..$	2	—	—	$310^{26}/..$
9	Przemyśl	19	$2384^{39}/..$	20	$2811^{22}/..$	—	1	—	$426^{23}/..$
10	Żółkiew	14	$2172^{10}/..$	17	$2020^{28}/..$	—	3	$151^{22}/..$	—
11	Lwów	7	$2699^{1}/..$	8	$2358^{5}/..$	—	1	$340^{36}..$	—
12	Stryj	11	$1668^{8}/..$	11	$1806^{36}/..$	—	—	—	$138^{28}/..$
13	Brody	21	$2739^{38}/..$	21	$2854^{7}/..$	—	—	—	$114^{0}/..$
14	Brzeżany	10	$1594^{18}/..$	13	$1238^{13}/..$	—	3	$356^{5}/..$	—
15	Stanisławów	14	$2705/^{24}..$	11	$2284^{30}/..$	3	—	$420^{34}/..$	—
16	Tarnopol	17	$2187^{34}/..$	16	$1253^{26}/..$	1	—	$934^{8}/..$	—
17	Kołomyja	6	$633^{36}/..$	5	$501^{24}/..$	1	—	$132^{12}/..$	—
18	Czerniowce	16	$2530^{32}/..$	16	$2484^{10}/..$	—	—	$46^{22}/..$	—
19	Kraków	8	$482^{6}/..$	7	$529^{6}/..$	1	—	—	47
	Ogółem we wszystkich okręgach	255	$34690^{38}/..$	265	$35780^{34}/..$	—	10	—	$1089^{36}/..$
	Do tego w miastach: We Lwowie:	10	$3716^{1}/..$	11	$3390^{17}/..$	—	1	$325^{24}/..$	—
	w Krakowie:	9	$1774^{10}/..$	9	$1910^{31}/..$	—	—	—	$136^{21}/..$
	Razem:	19	$5490^{11}/..$	20	$5301^{8}/..$	—	1	$189^{31}/..$	—
	Suma ogólna:	274	$40181^{9}/..$	285	41082[illegible]/..	—	11	—	$900^{33}/_{40}$

Z wrześniem zaczynają się pomyślniéj gorzelnie, jak to się okazuje z zestawienia niniejszéj tabeli z produkcyą w miesiącu upłynionym sierpniu r. b. (Ob. Nr. 47 Dod. tyg.). Nietylko bowiem przybyło 76 nowych gorzelni, ale i produkcya zacieru podniosła się o $95.994^{36}/_{40}$

wiader: i gdybyśmy z tych 76 gorzelni odliczyli 2 za te, które w tym miesiącu w Stanisławowskiem zamknięto, okaże się jeszcze że pozostające 74 wydały prawie tyle co zeszłego miesiąca wszystkie 191 razem wydawały. Jakoż rzeczywiście każda gorzelnia w wrześniu wydawała w przecięciu po $733^{3}/_{4}$ wiader zacieru, podczas gdy w sierpniu tylko po $516^{1}/_{6}$.

Różnica między największym a najmniejszym wydatkiem co do pojedynczych gorzelni była dosyć znaczna; bo w Kołomyjskiem n. p. przypadło na każdą gorzelnię po 140 wiader, a w Stryjskiem zaś po 2615; czyli że każda gorzelnia stryjska 18 razy więcej produkowała niżli kołomyjska. Co do innych zaś okręgów przypada na każdą gorzelnię w przecięciu: w wadowskim okręgu po 666, w tarnowskim po 1111, w sandeckim po 243, w samborskim po 2325, w sanockim po 234, w rzeszowskim po 207, w przemyskim po 669, w żółkiewskim po 1187, w brodzkim po 1662, w brzeżańskim po 1022, w stanisławowskim po 605, w tarnopolskim po 1713, a w czerniowieckim po 412.

Okręgi bocheński, jasielski, lwowski i krakowski jeszcze nie otwierały na wrzesień nowych gorzelni; zato poprzybywały w rzeszowskim 1, w sandeckim i przemyskim po 2, w samborskim, stryjskim i czerniowieckim po 4, w żółkiewskim 5, w brzeżańskim 6, w kołomyjskim 8, w wadowskim 10, w brodzkim i tarnopolskim po 13, W stanisławowskim zaś na wrzesień zamknięto 2.

Równie i wywar piwa podniósł się w wrześniu, bo wydatek w porównaniu z tym, jaki był w sierpniu, okazał się o 4149 wiader większy. Zamknięto wprawdzie na wrzesień 6 browarów, ale zato otworzyło się w innych okręgach 8 nowych, mianowicie w rzeszowskim, stryjskim i krakowskim po 1, w samym Lwowie 1 a w żółkiewskim i brodzkim po 2 browary. W przecięciu produkował każdy browar po 147 wiader, podczas gdy w sierpniu tylko po 132 wiader przypadało na jeden. Ale przechodząc porównanie pojedyńczo, okazuje się, że niektóre browary mniéj w wrześniu niżli w poprzedzającym miesiącu wydawały: i tak tarnowskie o 118 wiader, samborskie o 37, czerniowieckie o 261, krakowskie o 28, a miasto Kraków o 438. Najwyżéj podniosła się produkcya w żółkiewskim bo o 932 wiader; w innych okręgach zaś okazała się wyższa: w wadowskim o 360 wiader, w bocheńskim o 34, w sądeckim o 278, w przemyskim o 125, w brzeżańskim o 385, w stanisławowskim o 464, w tarnopolskim o 516, w rzeszowskiem o 210, w stryjskim o 167, w samym Lwowie 590, w brodzkim 579, w sanockim 153 a we lwowskim 91 wiader. W kołomyjskim niebyło różnicy.

Opisy obrazów znajdujących się w kościołach miasta Lwowa.

Przez Felicyana Łobeskiego.

(Ob. N. 27, 30, 31, 32, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 43, 45, 46 i 47. Dod. Tyg.)

Kościół archikatedralny.

Kościół archikatedralny założył Kazimierz Wielki, wkrótce po zajęciu ziem ruskich jeszcze w roku 1344, a to podobnie jak kościół Panny Maryi śnieżnéj, w skutek uczynionego poprzednio przed wyprawą wojenną ślubu, i najprzód pod wezwaniem ś. Trójcy rozpoczęty, póżniéj zaś pod tytułem wniebowzięcia Maryi Panny wzniesiony. Jak wszystkich gotyckich świątyń tak i tegoż kościoła budowa szła bardzo powoli, tak, iż dopiero w r. 1480 zupełnie ukończonym został. Wypływało to poczęści z wielkich kosztów z jakiemi wzniesienie tak wielkich gmachów musiało być połączone, poczęści zaś z niezawsze sprzyjających ku temu okoliczności. Prócz Kazimierza W. łożył na wzniesienie téj budowy najwięcéj Władysław Jagiełło, lecz głównie kościół ten winien swe dokończenie gorliwości pobożnych, a mianowicie mieszkańcom miasta Lwowa, którzy według słów Zimorowicza: „własnemi rękami ciężary na niego znosili.“ — Stawiali go architekci Piotr Stecher i Scheller, dokończał zaś Grom czyli Prom, architekt wrocławski, a jeszcze w r. 1493 kamieniarz Hann krużganek przed głównym wstępem dobudował.

Jest to okazały gmach, w pierwotnym czystym stylu gotyckim, bez żadnych jeszcze drobnych ozdób, uderzający jedynie głównemi a właściwemi temuż budownictwu kształty. Ma sześć kaplic, spojonych z główną budową kościoła, prócz tych było jeszcze dwie z osobna stojących, lecz jedna z nich została już rozebraną, druga zwana ogrojcową, mająca tak zewnątrz jak wewnątrz piękne płaskorzeźby, tylko w rzadkie uroczystości bywa otwieraną. Dwie okazałe wieże wznoszą się u wnijścia kościoła, z tych jedna w trzech tylko czwartych częściach dokończona, druga zaś znacznie wyższa, jest pokryta wysoką kopułą odznaczającéj się struktury. Ta nierówna wysokość wież, niemal u wszystkich gotyków spostrzegać się daje. Nie wypłynęło to bynajmniéj z pierwotnego architektonicznego planu, lecz po większéj części z rozmaitych przeszkód i z czysto materyalnych powodów; dziś zaś ta właściwość kościołów gotyckich już jakby do ich charakterystyki należy, a co było początkowo brakiem, teraz w tem nasze oko raczéj piękność albowiem rozmaitość w samych już głównych kształtach upatrywać zwykło.

W r. 1527 wielki pożar nawidził ten kościół, i wieżę zniszczył, którą arcybiskup Wilczek swym własnym kosztem jakoteż i sam mocno uszkodzony kościół odbudował. W ogóle świątynia ta winna pasterzom swoim, a mianowicie arcybiskupom Słomowskiemu, Skarbkowi i Sierakowskiemu, swe główne ozdoby; a od przeniesienia arcybiskupstwa halickiego do Lwowa, poczet uczonych arcybiskupów i biskupów, jako to Grzegorza z Sanoka, Jana Długosza i innych, jako też wielu światłych duchownych, nadał jéj niezwykłego wewnętrznego blasku.

Niemniéj ważnym jest ten kościół przez swe historyczne wspomnienia. W téj-to bowiem świątyni wznosiły się nieraz błagalne modły, lub dziękczynne pienia, pierwsze w czasach ucisku, drugie w chwilach oswobodzenia i radości. W téjto świątyni, przed tymże samym cudownym obrazem, klęczał Jan Kazimierz, poczynając swą modlitwę: „Wielka człowieczeństwa Bożego Matko i Panno! ja Jan „Kazimierz, Twego syna, króla królów i Pana mego, i Twoim zmiłowaniem się król do najświętszych Twych stóp upadłszy, Ciebie za „patronkę moję i państwa mego królowę dzisiaj obieram, mnie, królestwo moje polskie, wielkie księstwo litewskie, ruskie, pruskie, „mazowieckie, żmudzkie, inflanckie, czerniechowskie, wojska obojga narodów i pospólstwo wszystkie, Twojéj osobliwéj opiece i obronie polecam i Twojéj pomocy i miłosierdzia w teraźniejszem utrapieniu królestwa mego przeciw nieprzyjaciołom rzymskiego kościoła „pokornie żebrzę etc.“ *) — lecz okoliczności te raczéj do historyi samego kościoła lub miasta należą — my przechodzimy do obrazów.

A) *Obrazy: freski.*

Nigdy freski z obrazami olejno wykonanemi w równi stać niemogą, ani też w ogólnem pojęciu malarstwa mają z niemi jedno i toż samo znaczenie. Freski o tyle teraz zwykły zwracać uwagę i bywać szczegółowego rozbioru przedmiotem, o ile są wykonane albo przez znakomitego w ogólnem znaczeniu artystę, które przeto choćby i pod względem techniki nie były zupełnie wzorowe, jednak co do kompozycyi i rysunku wielkie mieć będą zalety; albo jeżeli są płodem umiejętnego i odznaczającego się w właściwym fresków zawodzie malarza, o jakich nietylko u nas lecz wszędy zbyt trudno, a które wtenczas przy odpowiednim rysunku i kompozycyi mieć będą jeszcze właściwe tego rodzaju malarstwa zalety; albo nareszcie freski wtedy stają się ważnemi, jeżeli są zabytkiem przeszłości, a jako takie gdy albo treścią swoją objaśniają historyę, lub też o ówczesnym stanie malarstwa lub sztuk w ogóle dają choćby względne wyobrażenie. Biorąc rzecz ściśle, freski w katedrze lwowskiéj może do żadnéj z tych trzech kategoryi policzyćby niemożna; wszelako gdy o wszystkich obrazach, jakie się w kościołach znajdują, mówić zamierzyliśmy, gdy nadto freski te są utworem naszego ziomka,**) i jak u nas do najlepszych policzone być mogą, a prócz tego, szczególniéj co do kompozycyi, prawdziwemi odznaczają się zaletami; przeto o nich obszerniéj mówić zamierzamy. A najprzód co do ogólnego poglądu.

Wiadomo jest, że gmach gotycki, t. j. świątynia w stylu gotyckim, innych malowideł prócz obrazów w ołtarzach i szyb kolorowych w oknach, nie przypuszcza. Pominąwszy bowiem tę okoliczność, że kościół gotycki pospolicie jest lub ma być z szarego kamienia, i tak zewnątrz jak wewnątrz, swéj natury głazu niepowinienby utracać: to prócz tego nie dostaje nawet w nim miejsca do właściwych obrazów, a zatem zbywa mu na pierwszym w malarstwie

*) Historya panowania Jana Kazimierza przez nieznajomego autora, wydana z rękopismu przez Edwarda Raczyńskiego, 1840 r.

**) Stroinskiego.

warunku. Bo ściany choć tak obszerne, choćby i jak kolosalnéj gotyckiéj świątyni, będąc zapełnione licznemi i również kolosalnemi oknami, podzielone są przeto na tyleż szczególowych, wysokich wprawdzie lecz wązkich pól, na których obrazowanie w sposób odpowiedni tak wielkim rozmiarom, jakie gmach gotycki posiada, rozwinąć się nieda. Sklepienie zaś, choć bywa tak rozległą przestrzenią i dla fantazyi malarza tyleby mogło nastręczyć myśli lub pochopu, będąc jednak równie jak ściany podzielone przez biegnące po niem ramiona czyli żebra sklepienia, na tyleż znowu osobnych pól i to w same ostrokąty: przeto i tu niema ani dostatecznego miejsca ani zadość odpowiednego kształtu, aby sztuka malarska z całą swobodą mogła się tutaj rozwinąć. Dla tego, chcieć gmach gotycki, jego ściany i sklepienie, zapełnić obrazami, zachodzą trudności i sprzeczności, jakie i najbieglejszy w swéj sztuce artysta, zupełnie pokonać nie zdoła. To też i w archikatedralnym kościele lwowskim sprzeczność ta na oko spostrzegać się daje. Jest to piękna i wspaniała świątynia, najczystszéj i pełnéj prostoty architektury.

Szczególniéj w samem wnętrzu kościoła, styl ten i wszystkie jego zalety w uderzający sposób spostrzegać się dają. Wysmukłe filary sięgają w swéj jednostajnéj objętości, nietworząc żadnych ciężkich nisko spadających arkad, śmiało i lekko pod same dno sklepienia, a takież same pilastry wybiegają po ścianach i uchwycają gęste łuki sklepienia. Tymczasem i piérwsze i drugie zostały tu obładowane malowanemi dosyć ciężkiemi gzymsami, takiemiż kapitelami i różnemi w przeciwnym stylu pododawanemi ozdobami, jako to: złoconemi sztukateryami, malowanemi aniołkami i wazonami pełnemi liści i barwnych bukietów. Wszystko to piękne, z pewną estetyką i przyznać należy umiejętnie robione, wszakże upięknienia te jakkolwiek gustowne, czysty styl gotycki kościoła prawie w połowie zatarły. To samo co o ścianach i filarach, równie i o sklepieniu rzec można. Liczne i śmiałe jego ramiona, przez dodanie pomalowanych gzymsów i liści, zostały znacznie rozszerzone, a tem samem i całe tak lekkie i wolne sklepienie, o wiele zniżone i niejako zduszone. Do tego pododawane przez odmalowanie siedzące na kapitelach filarów do koła świątyni figury ojców kościoła, jakkolwiek są śmiałym pomysłem i wspaniałym widokiem, lecz bynajmniej nie w stylu gotyckim. Wprawdzie i architektura gotycka przypuszcza podobne ozdoby, jakiemi są figury, kwiaty i liścia, ale pierwsze bywają zwykle stawiane w framugach, lub tam tylko umieszczone, gdzie i w rzeczywistości wygodnie ostaćby się mogły; zaś ozdoby jakiemi są liścia i kwiaty, te jeżli są użyte, to bywają zawsze umyślnie stylizowane, to jest, nietak według swéj rzeczywistości jako raczéj lapidarnie przedstawiane, aby gmach tym sposobem nigdy swego pochodzenia głazu i ciosu nie utracał; dla tego architektura gotycka w ozdobach swych nie tak liści i kwiatów, jako raczéj oschłych gałązek się trzyma, jako też i cały styl gotyckiego budownictwa do drzewa konarzystego przyrównywanym bywa.

To wypowiedziawszy, należy teraz oddać całą słuszność zaletom, jakie też freski w istocie posiadają. Gdy rozważymy, jak trudnem było zadanie, zapełnić tak obszerny a zwłaszcza gotycki gmach odpowiedniemi obrazami i ozdobami, połączyć wszystkie z architektury wypływające rozdzielenia ile możności w jedne harmonijną całość, nie można jak tylko rzeczywiste przyznać im zalety. Cały bowiem ogół czyni jak najprzyjemniejsze i wspaniałe wrażenie, a nieodzowne uchybienie stylu łatwo daje zapomnieć, właściwe zaś obrazy, a mianowicie owe, któremi ozdobione sklepienie, tak pod względem kompozycyi, jako też głównie dla zawartych w nich myśli, świadczą o odpowiednich zdolnościach i wyższem usposobieniu malarza. Szczególniéj obrazy zdobiące część sklepienia w presbiteryum, dla swéj symboliki i wyrazonych przez nią myśli, na szczególną zasługują uwagę.

(C. d. n.)

Leżajsko. R. 1558 i 1668.

Król potwierdza przedaż ogrodów uczyniona z rozkazu Matki królewskiej Bony.

(Dokończenie. Ob. N. 48 Dod. Tyg.)

Item ex altera parte eiusdem horti Praepositi **Liezaiscensis** versus occidentem Primus Mathiae Notario, Secundus Jacobo Rusz quilibet eorum florenis tribus grossis sex, Tertius Joanni Gomolka, pro domo eius quae vicina erat stabulo curiae quaeque metu incendii Curiae adiuncta est datus, Quartus Martino Pezdziecz, Quintus Sliagowei, quilibet eorum per florenos tres grosos sex. Sextus Stanislao sutori florenis tribus propter minus alueum al(ia)s wodomcza, septimus Blasio textori propter maius alueum florenis duobus grossis duodecem, octauus Alberto Pienko, Nonus Mathiae Pezdek quilibet eorum florenis tribus grossis sex. Decimus medius hortus Danilo floreno uno grossis quindecem, diuerso et non uno eodemque precio iuxta q(ua)ntitatem et fertilitatem eorum venditi sunt. Nos supplicationibus praefatis annuentes eam ipsam venditionem uti facta est approbamus, confirmamus et ratificamus, decernentes robur debitum ac perpetuum habituram. Juribus nihilominus nostris saluis ibidem permanentibus. In cuius rei fidem sigillum n(ost)rum praesentibus est appensum. Datum **Krasnostauii** die penultima Julii. Anno Domini **Millesimo quingentesimo quinquagesimo octauo.** Regni n(ost)ri anno vigesimo nono.

Toż z drugiéj strony tegoż ogrodu Proboszcza ***leżajskiego*** *ku zachodowi: piérwszy Maciejowi pisarzowi, drugi Jakóbowi Ruszowi, każdy za złotych trzy groszy sześć, trzeci Janowi Gomółce dany w zamian za dom, który będąc w bliskości stajni dworskiéj z obawy przed pożarem do dworu przyłączono, czwarty Marcinowi Peździeczowi, piąty Szlagowéj, każdy za złotych trzy groszy sześć, szósty Stanisławowi szewcowi za złotych trzy dla mniejszéj wodomczy, siódmy Błażejowi tkaczowi prze większą wodomczę za złotych dwa groszy dwanaście, ósmy Wojciechowi Pieńkowi, dziewiąty Maciejowi Pezdkowi, każdy za złotych trzy groszy sześć, nareście połowę ogrodu Daniełowi za złoty groszy piętnaście, po różnéj i niejednakowéj cenie, według wielkości i żyzności onych, przedane. My więc przychylając się do próśb wyżwyrażonych, onę przedaż, tak jako uczynioną została, uznajemy, potwierdzamy i niezłomną mieć chcemy, postanawiając: aby przynależną i wiecznie obowięzującą moc miała, prawa Nasze królewskie jednak całe zachowując. Naco dla lepszéj wiary pieczęć Nasza u niniejszego zawieszona. Dano w* ***Krasnymstawie*** *dnia przedostatniego miesiąca lipca roku Pańskiego* ***Tysiacznego Pięćsetnego Pięćdziesiatego ósmego,*** *królowania zaś Naszego dwudziestego roku.*

Po lewéj stronie podpisano: **Joannes Przerembskj.**
R(egni) P(oloniae) Viceecancell(arius) spt.

Podkanclerzy koronny wł. ręką.

Na środku pozostał sznurek po zaginionéj pieczęci, a po prawéj stronie przypisano pod osnową powyższą co następuje:

R(e)l(a)tio R(evere)ndi in Chr(ist)o p(at)ris domini Joannis Przerembski nominati Episcopi Chelmen(sis) et Regni Polonie vicecancellary.

Przekład Wielebnego w Chrystusie księdza Jana Przerębskiego mianowanego Biskupa chełmskiego a Podkanclerzego koronnego.

Na odwrotnéj stronie zaś jest ten zapisek:

Anno d(omi)ni 1668 Die 15 Junii per F. F(amatos) Cives Lezayscen(ses) in Judicio Consistory Praemyslien(sis) productum. Jannes Skwierczyński Notarius mp.

Roku Pańskiego 1668 dnia 15 czerwca przez Sławetnych Mieszczan Leżajskich w Sądzie Konsystorza Przemyskiego okazany. Jan Skwierczyński Pisarz wł. r.

Pierwot tego aktu przechowuje Magistrat leżajski, a nadto wpisany w metrykę miastową z niekoniecznie wiernym przekładem na str. 39 — 41.

Lwów 28go paźdz. 1852.

Główny Redaktor **M. Srzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowéj.